

Bob Harvey

Trudne i zbędne



nr 13 (kwiecień 1988 r.),

str. 2/3

Uważam, że propozycje Glikmana¹ i Zybertowicza poparte przez Toruńskiego² są nietrafne. Najogólniej mówiąc, możliwość wpływania niezależnych środowisk społecznych, a w szczególności opozycji, na decyzje władz firmowane przez Sejm jest zbyt mała, aby mogła mieć praktyczne skutki.

Przyznaję rację Glikmanowi, że nie powinno się w opozycyjnej prasie przypinać innym łatek za to, że są nie dość bezkompromisowi. Tak np. Mieczysław Janik skrytykował³ Jana Perejczuka i Ryszarda Helaka z Bydgoszczy za ich przystąpienie do Obywatelskiego Konwentu Konsultacyjnego⁴, zaś anonimowy czytelnik⁵ – ojca Władysława Wołoszyna⁶ za odwołanie zaproszenia ks. Stanisława Małkowskiego. Jeżeli ktoś wierzy w celowość działania

¹ Tj.: Roberta Ziemkiewicza, redaktora naczelnego **"Przeglądu Pomorskiego"**.

² Tutaj, posługując się pseudonimem "Bob Harvey", polemizowałem z (m. in.) swoją własną, wcześniejszą wypowiedzią, podpisaną pseudonimem "Konrad Toruński". Rzeczywiście w tamtym czasie wahałem się pomiędzy poglądami, zawartymi w jednej i drugiej wypowiedziach, chciałem jednak także ową udawaną polemiką przyczynić się do rozszerzenia prawdziwej dyskusji między różnymi autorami.

³ Zob.: Mieczysław Janik, **"Kolejna przegrana"**, **"Przegląd Pomorski"**, nr 9 (grudzień 1987 r.), str. 6.

⁴ Obywatelski Konwent Konsultacyjny = ciało doradcze afiliowane przy przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej; takie gremia tworzone w późnych latach osiemdziesiątych w województwach jako lokalne odpowiedniki Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa. Bydgoszczycy działacze "Solidarności" Jan Perejczuk i Ryszard Helak nie przyjęli samowolnie zaproszenia ze strony przewodniczącego WRN, ale zostali upoważnieni do członkostwa w Konwencie przez Bydgoski Regionalny Komitet Koordynacyjny "Solidarności" (zob.: <http://13grudnia81.pl/sw/historia/mapa-regionow-nszz-sol/8383,dok.html>).

⁵ Zob.: **"Przegląd Pomorski"**, nr 11 (luty 1988 r.), str. 4 i 7 (dot. mszy św. w jezuickim kościele p.w. Ducha Świętego w Toruniu którą w dniu 31 stycznia 1988 r. miał (wg zapowiedzi o. Wołoszyna z dnia 24 stycznia) odprawić ks. Stanisław Małkowski, przyjaciel ks. Jerzego Popiełuszki, również znany z odważnych kazań, bardzo niewygodnych dla ówczesnej (także dzisiejszej) władzy w Polsce.

⁶ Jezuita, wieloletni (1963-88) duszpasterz akademicki w Toruniu (zob.: <http://www.torun.pl/pl/miasto/ojciec-wladyslaw-woloszyn-sj-2003>, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=W%C5%82adys%C5%82aw_Wo%C5%82oszyn), duchowy opiekun toruńskich katolików angażujących się w działalność niezależną od reżymu.

na forum oficjalnym lub wychodzenia naprzeciw pewnym intencjom władz, to niechaj to robi, nie ma sensu skupiać się na tym, że tego uważamy za "komunistę", a owego za "kolaboranta". Liczą się nasze działania pozytywne, ale tym bardziej (i to chcę szczególnie podkreślić) nie ma sensu wykorzystywać prasy nie cenzurowanej do propagowania podobnych zachowań. Co prawda, Konrad Toruński nie zachęcał do działalności w konwentach konsultacyjnych, ale ogólny wydźwięk jego artykułu jest, moim zdaniem, kapitulancji. Mogę jeszcze zrozumieć, że ów niefortunny prawnik⁷ lubuje się w abstrakcyjnych pomysłach, ale nie rozumiem za to, dziennikarza⁸ Glikmana, a tym bardziej historyka⁹ Zybortowicza, którzy są predysponowani do bardziej konkretnego, realistycznego myślenia, nie prowadzącego ku "państwu prawnemu" poprzez miraż "*consensusu podwójnego samoograniczenia*"¹⁰.

Żaden bowiem "zmasowany atak na świadomość ludzi z tamtej strony" (skąd ta militarna metafora¹¹?) nie wystarczy do obopólnego ustalenia "*granic ustępstw*", ani drogą umów takich jak np. Porozumienie Gdańskie, ani drogą inicjatyw ustawodawczych, które nie wiadomo kto miałby wnieść. Poseł Bender¹² przeciwko czterystu kilkudziesięciu innym posłom to ostatni Mohikanin polskiego parlamentaryzmu, onieśmielony i praktycznie bezradny. A umowa społeczna? Władze zawarły ją w 1980 r., jak same potem przyznawały, pod groźbą "*pistoletu strajkowego*", ale już w Sierpniu zaczęły przygotowywać to, co później stało się naszym nowym Grudniem.

⁷ To była – jako aluzja do terminologii prawniczej w tekście Konrada Toruńskiego pt. "*Trudne ale niezbędne*", "PP" nr 11 (luty 1988 r.), str. 2/3 – moja rozmyślna dezinformacja przeznaczona dla bezpieki (wiedzącej, że nie jestem prawnikiem), ponieważ pseudonim "Konrad Toruński" można łatwo skojarzyć z moim prawdziwym imieniem i nazwiskiem ("Konrad Turzyński"); w dniu 31 VIII 1984 r. bowiem na przesłuchaniu funkcjonariusz SB wmawiał mi – wbrew prawdzie – że jestem tą osobą, która w podziemnej prasie "solidarnościowej" w Toruniu publikowała teksty, sygnowane pseudonimem "Konrad" (zarazem oczekując, że dokonam aktu tzw. samoujawnienia się w trybie przepisów abolicyjnych "*ustawy z dnia 21 lipca 1984 r. o amnestii*", na co przepis dawał czas do 31 XII 1984 r., ale co groziłoby tym, że w razie ewentualnego późniejszego schwytania i oskarżenia zostałbym obciążony także zarzutami przeciwko owemu "Konradowi").

⁸ "Izrael Glikman" czyli naprawdę Robert Ziemkiewicz, z wykształcenia jest polonistą (już jako student tego kierunku na UMK w Toruniu zaangażował się w działalność opozycyjną przed Sierpnem 1980 r.), będąc potajemnie redaktorem naczelnym "PP", utrzymywał się z wykonując zawód bibliotekarza na UMK.

⁹ Andrzej Zybortowicz (publikujący na łamach "PP" pod prawdziwym imieniem i nazwiskiem) z wykształcenia jest historykiem, czego można nie pamiętać, ponieważ od 1977 r. pracuje naukowo na UMK jako socjolog.

¹⁰ Andrzej Zybortowicz w dniu 19 XI 1987 r. na spotkaniu Klubu Myśli Politycznej w Toruniu wygłosił prelekcję zatytułowaną "*Consensus podwójnego samoograniczenia*".

¹¹ Obydwa cytaty w tym zdaniu z: Konrad Toruński, "*Trudne ale niezbędne*", "PP" nr 11 (luty 1988 r.), str. 3.

¹² Ryszard Bender, katolicki (chadecki) poseł na Sejm PRL kadencji VII (1976-80, jako członek Koła Poselskiego "Znak") i kadencji IX (1985-89, jako poseł nie zrzeszony), w drugiej kadencji swojego posłowania rzeczywiście okazywał największą niezależność (bynajmniej nie – onieśmienie). Tolerowane przez reżym kilkusobowe koła poselskie, odwołujące się do chrześcijaństwa (Stowarzyszenie "PAX" oraz powstałe później: Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Ruch "Znak" i Polski Związek Katolicko-Społeczny), były ilościowo i jakościowo namiastkami stronnictw opozycyjnych, należały jednak (PZKS nie od początku) do kierowanej przez partię komunistyczną "koalicji rządowej" (której nazwa zmieniała się: Blok Demokratyczny 1947-52, Front Narodowy 1952-56, Front Jedności Narodu 1956-83, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego 1983-89); ich istnienie służyło udawaniu, że w Polsce Ludowej nie było jednopartyjnej dyktatury, lecz demokracja, reprezentująca pluralistyczne społeczeństwo, od komunistów po chrześcijan różnych wyznań.

Na co więc można liczyć? Na jednostronne gesty dobrej woli wychodzące od władz? Na takie nieprzewidywalne zdarzenia jak "amnestia"¹³ Kiszczaka" z września 1986 r. (co prawda, poniekąd wymuszona)? Na tzw. reformatorskie skrzydło w KC PZPR, jak sugeruje Glikman? Żaden działacz partyjny nie może ani słowem, ani tym bardziej czynem, popierać reform autentycznych, czyli wiodących ku ograniczeniu monopolu władzy komunistów, bo podcinałby gałąź, na której siedzi.

Myślę, że metoda działalności proponowana przez Konrada Toruńskiego jest, owszem, trudna, ale zbędna. Trudna ze względów oczywistych, których mój adwersarz też nie podważa, a zbędna, bo po prostu bezskuteczna. Opór partii przeciwko tej działalności będzie tak samo zdeterminowany, jak opór przeciwko próbie obalenia ustroju. Przecież ostateczny cel takiej legalistycznej i pokojowej działalności też zmierza w ostatecznym rozrachunku do takowego obalenia, a tylko łagodniejsze metody będą sprawiały, że władzom do przeciwdziałania też wystarczą metody bardziej łagodne. Świadczy o tym bezwzględne NIE wobec wszelkich prób kontynuowania "Solidarności" – legalnego w zakładach i nielegalnego w konspiracji. To NIE trwa już od grudnia 1981 r. bez chwili wyjątku.

Dla komunistów każde ustępstwo mogące ograniczyć monopol ich władzy jest krokiem ku kapitulacji, więc nie liczymy na to. Reformiści w Moskwie, Gorbaczow, Ligaczow¹⁴ i inni, też nie będą podcinali gałęzi pod sobą. Błyskawiczny upadek¹⁵ Jelcyna wymownie o tym przypomina – i Gorbaczowowi, i nam. Jeżeli ostatnio mówi się o coraz bardziej prawdopodobnej ewakuacji Armii Czerwonej z Afganistanu¹⁶, to nie z powodu rezygnacji Moskwy z ambicji imperialnych, lecz tylko z wyrachowania; po prostu to przestało się opłacać ze względu na inne, ważniejsze interesy imperium, zwłaszcza chodzi tu o stosunki Wschód – Zachód.

Jest tylko jedno, na co możemy obecnie liczyć, a co było nie do pomyślenia na początku lat 80-tych. Jak zwykle w ciągu ostatnich dwustu lat z okładem, polskie ruchy wolnościowe były albo przedwcześnie, albo spóźnione względem jako tako korzystnej

¹³ Mowa o *"ustawie z dnia 17 lipca 1986 r. o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw"*, dot. przestępstw popełnionych przed 17 VII 1986 r. przeciwko państwu i porządkowi publicznemu (zob. np.: http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=002375_Amnestie), którą prokurator generalny mógł rozciągnąć na osoby, w stosunku do których nie musiała być zastosowana; 11 września 1986 r. na wniosek gen. Czesława Kiszczaka ministra spraw wewnętrznych tak się stało – w ciągu 4 dni zwolniono z więzień i aresztów dalszych 215 więźniów politycznych (zob. np.: http://wyborcza.pl/1,75968,10493586,Wypuscili_zlo_konieczne.html).

¹⁴ Jegor Kuźmicz Ligaczow (w l. 1985-88 *de facto* druga osoba w partii i państwie; w l. 1985-90 członek Biura Politycznego KC KPZS) wymieniony tu jednym tchem z Gorbaczowem jako "reformista" to wynik mojego niedoinformowania i/albo mojej naiwności podczas pisania; po objęciu przez Michaiła Siergiejewicza Gorbaczowa funkcji I sekretarza KPZS w marcu 1985 Ligaczow początkowo popierał przywódcę, potem zaczął go krytykować za odchodzenie od "wzorców leninowskich" w kierunku socjaldemokratycznym; podczas XVIII zjazdu KPZS w lipcu 1990 r. opowiedział się za pozbawieniem Gorbaczowa funkcji I sekretarza KC.

¹⁵ Chodzi o to, że Borys Nikołajewicz Jelcyn [ten sam, znany jako stojący na czele Rosji (do 25 XII 1991 r. w składzie ZSRS), jako premier (6 XI 1991 – 15 V 1992) i jako prezydent (10 VII 1991 - 31 XII 1999)] został 11 listopada 1987 r. usunięty ze stanowiska I sekretarza Komitetu Miejskiego KPZS w Moskwie, które sprawował od 1985 r. po krytyce połowiczności reform (powolnego tempa tzw. "pieriestrojki" czyli "przebudowy" oraz stylu pracy Jegora Kuźmicza Ligaczowa) oraz po przestrzeganiu przed powstaniem kultu jednostki Gorbaczowa.

¹⁶ Obecnej tam od 25 grudnia 1979 do 15 lutego 1989 roku.

koniunktury międzynarodowej, tj. względem kłopotów Rosji¹⁷ na innych ważnych dla niej obszarach. Obecnie nasilają się dążenia mogące w przyszłości zdestabilizować imperium w różnych krajach niemal równocześnie. W Niemczech Wschodnich – ferment w Kościele Ewangelickim i ruch pacyfistyczno-ekologiczny. W Czechosłowacji – wzrost publicznej aktywności katolików domagających się wolności religijnej. Na Węgrzech – ogólne ożywienie różnych nurtów opozycji demokratycznej. W Rumunii gwałtowne zamieszki m. in. w Braszowie¹⁸ wieszczące dramatyczny i chyba dość rychły upadek¹⁹ reżimu Ceausescu. Na Litwie Łotwie i w Estonii – manifestacje²⁰ upamiętniające odzyskanie niepodległości w 1918 r. i jej utratę w 1940 r. gwałtowne zajścia w Kazachstanie (Ałma-Ata), a ostatnio w Armenii (Erewań) i Azerbejdżanie (Sumgait²¹) – to wszystko sygnały przebudzenia się nacjonalizmów, mogących wypalić się w konfliktach zastępczych, ale mogących przyczynić się też do demontażu imperium. Nie sposób przewidzieć, jak długo i w jaki sposób będzie się toczył ów proces rozpadu. Analogie historyczne pozwalają jedynie jako tako przewidzieć dwie rzeczy: rozpad na pewno nastąpi, a cena za jego dokonanie może być dla niejednego wyzwolonego kraju bardzo wielka, bez względu na to, jakie są nasze marzenia co do tego.

Warto zresztą zauważyć, że hasłem "porozumienia narodowego" komuniści posługują się nie tylko w Polsce, ale także w Afganistanie, Kambodży i Nikaragui. Ale do rzetelnych rokowań przystępują tylko w owych trzech ostatnich krajach. Dlaczego? Po prostu w Polsce opór społeczny jest "papierowym tygrysem", jego narzędziami są głównie ulotki, prasa podziemna, listy protestacyjne, składki (?), manifestacje bezbronne wobec pałek, msze "patriotyczne", bojkot neo-związków²² i salonowa dyplomacja prymasa Glempa i przewodniczącego Wałęsy. A w tamtych trzech krajach ruch oporu na zbrojną przemoc

¹⁷ Powstania: kościuszkowskie (1794 r. – po wojnie rosyjsko-tureckiej 1787-92, a przed wojną rosyjsko-turecką 1806-12), listopadowe (1830-31 r. – po wojnie rosyjsko-tureckiej 1828-29) i styczniowe (1863-64 r. – po wojnie rosyjsko-tureckiej 1853-56, a przed wojną rosyjsko-turecką 1877-78). Te wymierzone przeciwko niemieckim zaborcom (austriackiemu i prusackiemu w 1848 r. – Wiosna Ludów; niemieckiemu w l. 1919-21 – koniec I wojny światowej), nie następowały w aż tak fatalnie dobranych terminach.

¹⁸ Jednodniowe (15 XI 1987 r.) antykomunistyczne powstanie ok. 20 tysięcy robotników w mieście Braşov, stłumione przez armię i bezpieczeństwo (więcej – po rumuńsku – pod adresem: <http://calincis.go.ro/istorie/Brasov87.htm>).

¹⁹ Upadek reżimu Nicolae Ceausescu nastąpił rzeczywiście dość rychło: w 25 miesięcy później, ale nie po prostu z powodu antykomunizmu Rumunów i nienawiści, na jaką dyktator i cały reżym niewątpliwie zasłużył, lecz dzięki dyskretnemu podżeganiu Moskwy, dla której nie był wygodny namiestnik w satelickim państwie, nie poddający się planom Gorbaczowa przebudowy całego obozu socjalistycznego.

²⁰ 14 VI 1987 r. – w 46. rocznicę pierwszej deportacji pięciotysięczna demonstracja w Rydze domagająca się referendum w sprawie przynależności Łotwy do ZSRS; 23 VIII 1987 r. – dwutysięczny wiec w Rydze i trzytysięczna demonstracja w Wilnie potępiające pakt Mołotow-Ribbentrop w 48. rocznicę jego zawarcia; dwutysięczny wiec w Tallinie z postulatami niepodległości Estonii; 26 IX 1987 r. – przedstawiciele młodych działaczy KPZS w Estonii zaproponowali w legalnej prasie "suwerenność ekonomiczną" Estonii i dopuszczenie własności prywatnej; 18 XI 1987 r. wielka demonstracja w Rydze w dniu niepodległości Łotwy; 21 I 1988 r. - podczas demonstracji w Tartu ogłoszenie utworzenia Estońskiej Narodowej Partii Niepodległości, walki z sowiecką policją; 13-16 II 1988 r. – litewskie demonstracje narodowe po mszach św. w Wilnie, Kownie i Szawlach, walki z sowiecką policją (zob. pod adresem: <http://jozefdarski.pl/3887-chronologia-baltycka-1987-1991>).

²¹ W mieście Sumgait nad Morzem Kaspijskim w dniach od 27 lutego do 2 marca 1988 r. miejscowi Azerzy dokonali pogromu ludności ormiańskiej, ofiar śmiertelnych było kilkadziesiąt, setki innych ludzi zraniono.

²² Uszczypliwa, stosowana w środowiskach podziemnej "Solidarności", nazwa tych związków zawodowych, które przez władze PRL – po stanie wojennym, a przed okragłym stołem – były traktowane jako jedyne legalne, od 24 XI 1984 r. skupione w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych pod przywództwem Alfreda Miodowicza.

okupantów odpowiada zbrojna przemocą partyzantów, na okrucieństwo okrucieństwem. Jestem jak najdalej od nawoływania do terroru, ale powinniśmy zrozumieć różnicę skuteczności metod oporu. Trzeba też pamiętać, że wśród owych partyzantów są m. in. zdolni do wszystkiego somoziści²³ (Nikaragua), fundamentaliści muzułmańscy (Afganistan), Czerwoni Khmerzy²⁴ (Kambodża) skłonni po ewentualnym pokonaniu istniejących reżimów natychmiast założyć tam swoje, nie mniej opresyjne, a tylko tym się różniące od dotychczasowych, że antysowieckie. A także o tym, że w odróżnieniu od południowej Azji i środkowej Ameryki nas dotyczą jałtańskie uzgodnienia obecnych supermocarstw o podziale Europy na strefy wpływów. Waszyngton, a tym bardziej inne rządy zachodnie, nie zdobyłyby się na pewno na wspomaganie zbrojnego oporu w Europie Wschodniej, jak o tym świadczą przykłady berliński²⁵ (1953) i budapeszteński²⁶ (1956). A Wałęsa i jego doradcy mogą jedynie otrzymywać ustne poparcie w ambasadach podczas spotkań z zachodnimi politykami odwiedzającymi Warszawę.

Takim oto pesymistyczno-optimistycznym akcentem kończę mój polemiczny głos, licząc na to, że do dyskusji na ten temat włączą się na łamach "PP" i innych niezależnych czasopism także inne osoby.

²³ *Somoziści* – zwolennicy i byli funkcjonariusze antykomunistycznego reżymu z lat 1936-79, ustanowionego przez trzech dyktatorów z rodziny Somozów (ojca i kolejno jego dwóch synów), stanowiący początkowo jedną piątą tak zwanych *contras* = ruchu oporu przeciwko następnemu prokomunistycznemu reżymowi tzw. *sandinistów* (1979-90).

²⁴ Skrajne ugrupowanie komunistyczne, których rekordowo ludobójczy reżym został zainstalowany w Kambodży w 1975 r. przy wspólnej pomocy komunistów z Chin i z Wietnamu (wtedy tylko – Północnego), natomiast obalony przez zbrojną interwencję komunistów już tylko z Wietnamu (od 1976 r. – zjednoczonego) w 1979 r.; prowadzące do 1998 r. partyzancką wojnę przeciwko nowej komunistycznej władzy.

²⁵ Jednodniowe powstanie w Niemczech Wschodnich w dniu 17 VI 1953 r. (głównie w Berlinie Wschodnim, ale także w rozlicznych innych miastach), w które przekształciła się narastająca od kilkunastu dni fala protestów i strajków; stłumione przez formacje zbrojne sowieckie i (głównie) wschodnioniemieckie.

²⁶ Antykomunistyczne powstanie na Węgrzech (głównie w Budapeszcie, ale także w rozlicznych innych miastach), trwające od 23 X do 10 XI 1956 r.; stłumione głównie przez Armię Czerwoną. W tym przypadku był jeden kraj zachodni, skłonny zbrojnie wesprzeć powstanie węgierskie: frankistowska Hiszpania.